

PIOTR GÓRECKI

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego

<https://orcid.org/0000-0002-6052-3968>

pgorecki@uni.opole.pl

Red. Henryk Olszar, Aleksandra Kłos-Skrzypczak. 2020. *Leksykon Panteonu Górnośląskiego* (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 94). Katowice: Księgarnia św. Jacka, s. 1056. ISBN 978-83-8099-122-4; 978-83-8099-123-1.

Ziemia śląska, ale także i cała Polska znajduje się w ważnym okresie dziejowym. Współcześni pragną upamiętnić wydarzenia sprzed 100 lat, tj. z czasu zrywu narodowościowego po I wojnie światowej, który zaowocował trzema powstaniami śląskimi i plebiscytem. W ich następstwie część Górnego Śląska weszła w 1922 r. w skład odrodzonej Polski. Od kilku już lat środowiska naukowe prowadzą wzmożone prace, poprzez które pragną wywołać intelektualną, ale i światopoglądową refleksję nad tematyką przeszłości ziemi ojczystej, traconej i odzyskiwanej wolności, czy wreszcie odpowiedzialności za przekazane nam przez naszych przodków dziedzictwo. Moim skromnym zdaniem, do jednej z lepszych monografii wydanej w obecnym okresie należy m.in. pozycja książkowa Ryszarda Kaczmarka z Uniwersytetu Śląskiego: *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, wydana w Krakowie w Wydawnictwie Literackim w 2019 r.

Z wielką radością przyjęto w śląskich kręgach pomysł uwiecznienia wybitnych Ślązaków w postaci zaplanowanego na 2022 r. Panteonu Górnośląskiego: materialnego i zarazem duchowego pomnika, wzniesionego z okazji szczególnej, bo setnej rocznicy powstań śląskich i połączenia części Górnego Śląska z Polską. Przestrzenią dla Panteonu będą podziemia katedry pw. Chrystusa Króla w Katowicach. W taki sposób projekt o nazwie: „Panteon Górnośląski – badania naukowe” ma się przyczynić do otwarcia i uspołecznienia katowickiej architektry przez dodanie do jej podstawowej funkcji, jaką jest kult religijny, walorów

edukacyjnych i wychowawczych (*Wstęp*, s. 6–7). Stosowną umowę podpisano 18 lutego 2020 r., a jej sygnatariuszami zostali: metropolita katowicki abp Wiktor Skworc, który jako pasterz archidiecezji udostępnił podziemia katedry, wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Jarosław Sellin, marszałek województwa śląskiego Jakub Chelstowski i wicemarszałek Wojciech Kałuża oraz prezydent Katowic Marcin Krupa.

Radościom i uniesieniom z jednej strony towarzyszy również i niepokój, jaki już od lutego 2020 r. wyrażali na łamach mediów społecznościowych, ale także w kręgach ludzi różnych profesji i środowisk (także naukowych) osoby, które chciałyby wpłynąć na to, kto w tym osobliwym Panteonie się znajdzie, a kogo po prostu zabraknie. Bynajmniej nie chodzi tu tylko o ograniczoną przestrzeń podziemi katowickiej archikatedry (raptem 2,5 tys. m²). Niebagatelne są koszty, które szacuje się na ok. 40 mln zł, ale jeszcze tej sumy nie zweryfikowano. Nie bez znaczenia są również sugestie ludzi władzy, ale także różnych środowisk (w tym artystów), którzy liczą na to, że w końcu – bądź co bądź – w przestrzeni katolickiego Kościoła znajdzie się również miejsce dla Ślązaków, którzy „może byli z Kościołem trochę na bakier, ale przysłużyli się bardzo Polsce, polskości”. W taki sposób wyrażano się, chociażby o wybitnym sportowcu Gerardzie Cieśluku, który w 1957 r. strzelił dwie bramki drużynie Związku Radzieckiego. Moim zdaniem ostrzejszy wydaje się dysonans umieszczenia szeregu postaci związanych z tzw. artystyczną Grupą Janowską (s. 250–257). Warto pamiętać, że grupa ta skupiała więcej niż 40 malarzy i grafików, którzy początkowo prezentowali trzy odłamy światopoglądowe: alchemiczny, katolicki i materialistyczny. Niektórzy z nich dotykali „sztuki tajemnej”, okultystycznej, stojąc w jawnej sprzeczności z chrześcijańską religią. Musi to budzić u „gospodarzy miejsca” pewien niepokój, aby – zachowując obiektywną prawdę i światopoglądowy pluralizm – pamiętać także o przestrzeni *sacrum*, znajdującej się kilka metrów wyżej od planowanego Panteonu, i nie zapominając o bliskim sąsiedztwie biskupich grobowców.

A jednak fakt zrealizowania takiego pomysłu uważam za jak najbardziej pożądany, otwarcie się zaś na różne środowiska naukowe, społeczne, kulturalne i polityczne stanowi pewnego rodzaju determinantę zamierzonego dzieła. Tym bardziej z uwagą przeczytałem liczącą aż 1056 stron pozycję naukową zatytułowaną *Leksykon Panteonu Górnos Śląskiego* – rzetelny zbiór biogramów tych postaci, którzy – być może – zostaną upamiętnieni w podziemiach archikatedry. Dzieła tego podjęło się 46 naukowców i wykładowców z licznych uczelni i instytucji naukowych, głównie z rodzimego środowiska Uniwersytetu Śląskiego. Redakcję samego dzieła objęli ks. Henryk Olszar i Aleksandra Kłos-Skrzypczak z Wydziału Teologicznego tejże uczelni, a redakcję wydawniczą zlecono Joannie Pakuzie i Bożenie Pietyra.

Redaktorzy słusznie zauważyli, że to zadanie było odpowiedzią na zapotrzebowanie obiektywnego i rzetelnego przekazu historycznego, obejmującego ważne postacie z dziejów regionu, które łączą jego mieszkańców w myśleniu o teraźniejszości i przyszłości Śląska. Ich biogramy są bezpośrednio powiązane z nurtem wydarzeń historycznych ostatniego stulecia, dzięki którym część Górnego Śląska stała się częścią odrodzonej Polski. W taki sposób starano się: „Ukazać różnorodność, specyfikę i wyjątkowość regionu, a także stworzyć swoistego rodzaju przewodnik po jego dziedzictwie intelektualnym, duchowym i materialnym” (s. 5).

Do *Leksykonu* wybrano „biogramy 158 osób”. To oczywiście tylko „zabieg techniczny”, ponieważ nie można zapomnieć, że w gronie tym znalazły się dwa małżeństwa, ponad 40-osobowa Grupa Janowska, 9 górników z „Wujka”, czy też śpiewacy i działacze z Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”; stąd liczba uwiecznionych postaci to ponad 220 osób. Twórcami bardzo rozbudowanych haseł leksykograficznych są profesorowie, wykładowcy i pracownicy znamienitych uczelni naukowych – wspomnianego już Uniwersytetu Śląskiego, a także: Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach i Politechniki Opolskiej w Opolu. Autorów z tychże uczelni wsparli pracownicy naukowcy: Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej w Katowicach, Instytutu Pamięci Narodowej – Oddział w Katowicach, Muzeum Państwowego w Katowicach, Biblioteki Śląskiej w Katowicach, Muzeum Historii Katowic, a także pracownicy Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach oraz Kurii Archidiecezjalnej w Katowicach i Kurii Diecezjalnej Bielsko-Żywieckiej.

W porządkowaniu *Leksykonu* zdecydowano się na tzw. styl holenderski, zestawiając osoby w układzie alfabetycznym (A–Z), sami zaś autorzy nie wykluczają sporządzenia kolejnych tomów, co po części usprawiedliwia bardzo ciekawy i budzący różne odczucia wybór zaprezentowanych w *Leksykonie* postaci (s. 7). Wydana pozycja staje się ważnym źródłem w merytorycznej dyskusji nad układem planowanego Panteonu, prezentującego znamienitych Ślązaków w postaci czterech grup tematycznych: ludzi kultury, bohaterów, ważnych przedstawicieli wielobarwnego społeczeństwa i wreszcie ludzi Kościoła. Analizując poszczególne biogramy, można się przekonać, że każdy z nich stanowi prawie że samodzielny artykuł biograficzny, skoro na jedno hasło zarezerwowano od 12 do 25 tys. znaków, zamieszczając dodatkowo rozbudowaną bibliografię (według subiektywnego wyboru autora niemniej równie obfitą, jak prezentowany tekst, bo często liczącą ponad 40 pozycji), a także dwa streszczenia: w języku angielskim i niemieckim. Na język

angielski wszystkie streszczenia biogramów przetłumaczyła Anna Popiel z Krakowa, pracująca na co dzień w Operze Krakowskiej, a na język niemiecki przetłumaczyli je Tobiasz Janikowski z Instytutu Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie i Astrid Shehekina-Greipel z Uniwersytetu Albrechta i Ludwika we Fryburgu Bryzgowijskim.

Ciekawym zabiegiem edytorskim okazało się uwypuklenie ważniejszych treści z biogramu, zaprezentowanych w postaci ciekawego marginesu („dla mniej cierpliwych w czytaniu”), a zamieszczone w tekście ilustracje (przede wszystkim tzw. zdjęcia legitymacyjne) czynią *Leksykon* bardziej atrakcyjnym i przejrzystym. W przypadku tworzenia Panteonu przyda się wykorzystanie znacznie większej liczby materiału zdjęciowego. Zadanie to nie jest trudne, gdyż większość z zaprezentowanych postaci żyła w okresie powojennym.

Po obfitej lekturze, z jaką przyszło mi się zmierzyć (ponad 2,5 mln znaków, prawie 64 arkusze wydawnicze), zrodziło się we mnie szereg wątpliwości. Niektóre z nich poniekąd rozwiały słowa zamieszczone we *Wstępie* jako pewnego rodzaju obrona, czy też celowy zabieg metodologiczny. Poniekąd obronę ową uważam za mój sukces, ponieważ proszony o konsultację do dzieła wskazałem na liczne mankamenty roboczych biogramów i na dosyć wybiórcze dobieranie osób, o których mowa w *Leksykonie*. Oczywiście wątpliwości te nie dotyczą samych biogramów, skonstruowanych bardzo poprawnie, jak na potrzeby *Leksykonu*. Podobnie na pochwałę zasługuje rzetelna redakcja, wykonana wręcz z akademicką akrybią. Chodzi przede wszystkim o sposób dokonania wyboru postaci, który zapewne został zatwierdzony przez powołany do tego dzieła zespół roboczy i niejako odgórnie obrany stał się wręcz pożądanym. Cieszy fakt, że w gronie zasłużonych Ślązaków znajdują się nie tylko osoby urodzone na Śląsku, ale także i tutaj mieszkający, pochodzący z różnych zakątków Polski i Europy, zaangażowani dla dobra tego pięknego skrawka ziemi, albo też będący swoistego rodzaju ambasadorami Śląska poza jego terytorium. Nadając w streszczeniach tymże osobom szacowne tytuły, trzeba pamiętać, że Kazimierz Gołba (1904–1952), dramatopisarz, poeta i publicysta, może zbyt pochopnie został określony „śląskim Homerem” (s. 217), skoro tytuł ten od prawie wieku przysługuje już ks. Norbertowi Bonczykowi, a którego zabrakło w *Leksykonie*. Zrozumiałe jest to, że do Panteonu wybrano przede wszystkim postacie żyjące w okresie zrywu narodowościowego lat 20. ubiegłego wieku, a także w okresie najnowszym. A jednak znaleźli się tutaj również i św. Jacek Odrowąż, i św. Jadwiga Śląska – patronowie Śląska. Św. Jacek słusznie nazwany został „Światłem ze Śląska” (*Lux ex Silesia*):

Jego osobowość bowiem ukształtowały piękne śląskie cechy: otwartość wobec ludzi, szczerłość, wytrzymałość, przywiązanie do tradycji rodzinnych, żarliwość, pracowitość, religijność i tolerancyjność w najlepszym tego słowa znaczeniu. Był odpowiedzialny wobec Boga i odpowiedzialny za człowieka i Kościół. Z tymi wartościami przekroczył granice regionu, kraju i poszedł w świat (s. 313).

Ufam, że do tej grupy zostaną przyłączeni również inni święci i błogosławieni – nie tylko polscy męczennicy II wojny światowej i kandydaci z tzw. drugiej grupy polskich męczenników ostatniej wojny, ale także i męczennicy totalitarnych systemów, których uważano za Niemców lub też sami się takimi jako Ślązacy określili. Nie ukrywam, że z tego powodu nie znalazł się w pierwszej grupie błogosławionych ks. Antoni Korczok, który służył polskojęzycznym parafianom w gliwickiej Sośnicy – na terenie ówczesnego niemieckiego Górnego Śląska. Ale sugestia, aby nie zapominać o „niemieckich Ślązakach”, rodzi się przy lekturze biogramu bł. Marii Luizy Merkert, którą nazwano „śląską Samarytanką” (s. 584–590). Trzeba również zastanowić się, że wielu laureatów zacnej nagrody *Lux ex Silesia*, wymienionych w *Leksykonie*, nadal „chodzi po tej ziemi” (m.in. Teresa i Eugeniusz Maliccy czy Jan Miodek), co może również rodzić wiele pytań ze strony co bardziej „ciekawskich”. Cieszę się, że w gronie – jak ufam – pierwszej grupy osób nie zabrakło śląskich noblistów, wybitnych postaci nauki i sztuki, Niemców i Żydów, katolików i ewangelików. Ale czy w grupie tej znajdą się kiedyś nie tylko Górnoślązacy związani ze Śląskiem katowickim, ale także i ze Śląskiem Opolskim lub z Zaolziem? Z tego ostatniego grona znalazł się w *Leksykonie* abp Alfons Nossol – ponieważ dlatego, że jest laureatem nagrody *Lux ex Silesia* (s. 647–653). W przypadku tzw. grupy opolskiej wielce pomocną może okazać się pięciotomowa seria wydawnicza, przygotowana przez naukowców z Uniwersytetu Opolskiego, pod redakcją Joanny Rostropowicz: *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności. Schlesier von der frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*. Zastanawiam się również, jak niełatwy owoc do zgryzienia mają autorzy wystawy, którzy w jednym rzędzie będą zmuszeni wyeksponować postaci znanych pisarzy: Wilhelma Szewczyka i Alfreda Szklarskiego. Obaj, będąc kolegami, patrzeli inaczej na „sprawy polskie” w okresie rządów władzy ludowej. Sądzę także, że uzasadnione może pozostać pytanie o brak takich postaci, o których uczyliśmy się do niedawna w szkołach: gen. Jerzym Ziętku, wojewodach Aleksandrze Zawadzkiem i Arce Bożku. W pytaniach tych nie ma bynajmniej jakiegoś sarkazmu. Wypowiadam je tylko dlatego, aby ukazać ogromny problem, jaki towarzyszył redaktorom *Leksykonu* i jaki towarzyszyć będzie tejże serii w przyszłości, jeśli projekt ów będzie kontynuowany. Wątpliwości takie towarzyszyłyby także i minionym pokoleniom,

które po 1926 r. nie potrafiłyby umieścić w jednym rzędzie przedwojennego wojewodę śląskiego Michała Grażyńskiego i jego politycznego oponenta – Wojciecha Korfantego. Teraz znajdują się oni razem na afiszach multimedialnej wystawy. Otwartym pozostawiam pytanie: Czy tytuł: *Leksykon Panteonu Górnośląskiego* nie wymagałby doprecyzowania: *Leksykon Panteonu Górnoślązaków XIX i XX w.*, pomijając w spisie św. Jacka i św. Jadwigę?

Czytając pozycję, rodzi się istotne pytanie: Jaki jest prawdziwy fenomen Ślązaka i jakie istotne wartości cechowały tych, których postaci chciano upamiętnić? Z pewnością trzeba ten problem dostrzegać wielopłaszczyznowo i widzieć go w kontekście mieszania się kultur i narodowości, dla których Śląsk był zawsze wspólnym domem. Z historii wiemy, że nie zawsze potrafiono sprostać właśnie takiemu patrzeniu na złożoną rzeczywistość. Tę wątpliwość można także znaleźć w samym tekście mówiącym o Alfonsie Górniku – prezydencie Katowic, Ślązaku o polsko-niemieckiej duszy. On sam nazywał siebie „prezydentem mówiących po polsku obywateli”, jego żona zaś i syn Rudolf – uznani za Niemców – zostali w 1945 r. zmuszeni do emigracji:

Losy pierwszego polskiego prezydenta Katowic nasuwają smutne refleksje. Pokazują, iż w obliczu ostrego antagonizmu narodowego próba realizacji programu politycznego, gwarantującego identyczne prawa skonfliktowanym grupom, skazana była na niepowodzenie. Co ciekawe, niemal identyczną co Alfons Górnik linię postępowania próbowały realizować wówczas na Górnym Śląsku władze Kościoła katolickiego. Znalazło to swe odzwierciedlenie w bardzo podobnie brzmiących deklaracjach (s. 229).

Przywołany już przeze mnie ks. Antoni Korczok, który jako utrakwista (znał zarówno język polski, jak i niemiecki, i obydwoma swobodnie posługiwał się w duszpasterstwie):

Nie dzielił ludzi ze względu na przynależność narodową czy też używany język, ale dążył do budowania jedności katolickiej całej społeczności. W życiu parafialnym angażował obie społeczności, polsko- i niemieckojęzyczną, rozwijając działalność religijną, społeczno-kulturalną i charytatywną (s. 436).

A jednak za tę właśnie działalność poniósł śmierć męczeńską w obozie koncentracyjnym w Dachau. Trzeba się zgodzić, że o wiele łatwiej zachowywać postawę otwartości oraz religijnego i narodowościowego dialogu ludziom żyjącym dzisiaj. W przypadku abpa Alfonsa Nossola czytamy: „Doświadczenie

śląskiego styku kultur i narodów ukształtowały w nim niezwykłą otwartość na innych” (s. 652). Czy taki dialog potrafimy również prowadzić w przypadku ludzi niewierzących? lub też: Czy ludzie niewierzący potrafią zdobyć się na dialog z ludźmi wierzącymi, wbrew lansowanym trendom, aby tworzyć niereligijne lub areligijne społeczeństwo? A jednak to, co zachwyca w postaciach, których biogramy tak wnikliwie przygotowali autorzy, to ich prospołeczna i wynikająca z duchowych pobudek postawa, pełna miłości i poświęcenia. W *Leksykonie* uwieczniono wiele takich pięknych postaci i głoszonych przez nich maksym: „Lepiej dawać ciepłą ręką – za życia, niż zimną – po śmierci” (ks. Konrad Lubos, s. 536); „Staram się szczególnie kochać tych, którzy myślą inaczej niż ja (...). Jako kapłan zrozumiałem, że sprawując ofiarę Mszy św., także ja sam mam być ofiarą (...). Dokonuje się to także dzięki «napięciu, dążeniu do świętości»” (ks. Leopold Pietroszek, s. 700).

Powyższe uwagi absolutnie nie podważają wartości samego *Leksykonu*. Ostatecznie nie jest to zamknięte już grono osób w przyszłym Panteonie, ale lepiej powiedziawszy: „pierwsza przymiarka” (s. 5), dzięki której wytyczono cel upamiętnienia ważnych rocznic, jakie przeżywamy. Bo jak słusznie zauważają redaktorzy:

Zwiedzający to miejsce będą mogli dotrzeć do tajników śląskiej duszy (*proprium silesiacum*), do oryginalnie śląskiej „syntezy śląskości”, która jest możliwa do zaistnienia w tej formie tylko w tym miejscu Europy, dzięki dziejom, stykowi narodów i kultur, jakiejś też tajemnicy ukrytej za śląskim człowiekiem i czasem (s. 5–6).

Zrobiono dobry początek i wypada żywić nadzieję, że również i dobry koniec ukoronuje kiedyś w przyszłości całe to dzieło: *bonus finis coronat opus*. Ale w tym przypadku moje życzenie, wyrażone po łacinie, błędnie zapisano na okładce dzieła.

